

Koncepcja drona antyinwigilacyjnego

9 sierpnia 2023

Towarzysze, Wielki Brat, skierował ku nam technokratyczne narzędzia. Nawet kichnąć na ulicy nie można bez jego czułego wzroku okiem kamery i mandatów. Czy kroczymy równym, czy nierównym krokiem po właściwej stronie chodnika? A nie daj Boże potknąć się i upaść na niewłaściwą! Od razu automatyczny mandat!

W ramach getta miast-chwilówek, w których tylko na chwilę można wyjść z domów i mieszkań, wiele obszarów jest objętych zakazami poruszania się. Ponieważ nie zorganizowano referendum ani nie dano nam, obywatelom, możliwości wyboru, czy chcemy żyć w getcie, czy może swobodnie funkcjonować, jak na początku lat 2000 i wcześniej, monitoring Wielkiego Brata należy uznać za nielegalny, nawet gdy stworzył sobie ku temu stosowny dekret. Regulacje niepopierane przez społeczeństwo nigdy nie powinny być zatwierdzone!

Ponieważ walka jest nierówna i nawet przeciwko kilku ludziom Wielki Brat nasyła swe szwadrony bezpieczeństwa, nasze szanse należy wyrównać! Kamery są jednak zbyt wysoko zainstalowane i towarzysze skarżą się, że nie nadążają z ich neutralizacją, a co niektórzy spadają ze słupów robiąc sobie krzywdę, w wyniku której są zmuszani skorzystać z opieki medycznej, która jest dla nas niebezpieczna. Bo choć wyleczy złamaną kość, dane zidentyfikowanych członków ruchu oporu są upubliczniane w celu stygmatyzacji i zwiększonego monitoringu.

Nawet na naszym filmie instruktażowym z brytyjskiego oddziału Blade Runners widać, jak ryzykowna to misja.



Dlatego, drodzy towarzysze, nasi genialni naukowcy podziemia

opracowali nową strategię, o której teraz opowiem. Ułatwi nam wszystkim życie i podniesie poziom walki z Wielkim Bratem na nowy, wyższy poziom... To znaczy niższy, bo nie trzeba się wdrapywać, a nawet z podziemia miejskich kanalizacji można je wykonywać... Ale do rzeczy...

Idealnym rozwiązaniem ku celowi anonimizacji jest zastosowanie drona, który będzie w nocy i wieczorem mniej zauważalny niż człowiek, szybszy, a także prościej będzie mu dotrzeć do przedmiotów położonych kilka metrów nad ziemią.

W celu zwiększenia szybkości niszczenia nielegalnych kamer oraz ochrony prywatności ludzi nimi sterujących – należy połączyć klasycznego drona – latającą kamerę – z puszką sprayu. Projekt taki już istnieje – Katsuru – jednak ten model jest zbyt drogi (2500 dolarów). Warto więc stworzyć podobny projekt w oparciu o drony na wolnym oprogramowaniu (GPLv3). Pomoże to stworzyć urządzenie do walki z tym samym problemem – inwigilacji z użyciem kamer – dostępne dla każdego po zamówieniu części.

Potrzebne będą:

- dron działający na oprogramowaniu otwartym bazującym na Linuxie (należy to dokładnie sprawdzić przed zakupem, czy jest do niego wolne oprogramowanie i czy masz wszystko, co potrzebne, by wgrać to oprogramowanie – programator, cross-platform compiler);
- dron musi mieć opcję FPV – widok z pierwszej osoby – obraz transmitowany przez radio lub LTE (odradzam tutaj używanie 5G);
- wolne oprogramowanie do pilotowania i sterowania funkcjami drona (trzeba dodać możliwość zdalnego wyzwiania sprayu);
- pieniądze na kilka egzemplarzy urządzenia – pierwszy prawie na pewno nie przejdzie testów, a może zostać zarekwirowany;

- modem LTE i nierejestrowane karty SIM – aby uzyskać kilkukilometrowy zasięg drogą internetu;
- dodatkowa bateria (ok. 10 000 mAh = 10 Ah) umożliwiająca lot minimum godzinny;
- puszka sprayu + opracowanie mechaniki do wyzwiania sprayu – wylot farby powinien być w bliskim sąsiedztwie widoku głównej kamery;
- opcja powrotu do zaprogramowanego miejsca w razie utraty sygnału – nie powinno to być miejsce startu, ale takie, z którego możesz drona zabrać, nie będąc w obszarze monitorowanym;
- czujnik siły i kierunku wiatru lub jakiś rodzaj wymiennej osłony głównej kamery – dron nie powinien rozpylać farby, gdy wiatr spowoduje zamałowanie lub zapylenie własnej kamery;
- projekt powinien być prowadzony jako otwarty – począwszy od oprogramowania, a skończywszy na częściach do wydruku 3D.

Używać należy białej farby (nie czarnej, biała rozprasza światło, przez co obraz nie będzie czytelny). Czarne pigmenty nie rozpraszają światła, a kamery mogą dostosowywać czas naświetlania matrycy. Zamiast farby można też rozważyć czynnik chemiczny rozpuszczający tworzywo, z którego stworzona jest niszczone kamera (nie będzie to jednak uniwersalne).

Opcją jest także budowa drona z urządzeniem podobnym do wbijarki gwoździ lub z palnikiem do przepalania przewodów. Urządzenie podobne do wbijarki do gwoździ należy tak przerobić, by jego „amunicja” była krótkozasięgowa. Strzał do 0,5 metra powinien niszczyć obiektyw kamery, jednak strzał z 3 metrów powinien być na tyle słaby, by nie zagrażał człowiekowi. Opcja z palnikiem acetylenowym wydaje się tutaj odpowiednio bezpieczna, bowiem płomień ma krótki zasięg.

Dla drona proponuję nazwę „Apocalyptic Blade Runner”. To tyle,

towarzysze. Przekażcie tę wieść innym towarzyszom.

Niech żyje wolność! Precz z Wielkim Bratem!

Autorstwo: Basia

Źródło: WolneMedia.net